



ŚLĄSKIEKO

NIE CZEKAJMY NA SMOG

RAPORT NAJWYŻSZEJ IZBY KONTROLI W SPRAWIE SMOGU PRZERAŻA. NIE DOŚĆ, ŻE NIC NIE POPRAWIAMY, TO NA DODATEK JEST TYLKO GORZEJ. JEŻELI NIC NIE ZMIENIMY, TĘ WALKĘ EWENTUALNIE WYGRAMY ZA... 100 LAT. KONIECZNA JEST PRACA EDUKACYJNA.

MICHAŁ TABAKA

NIK nie ma wątpliwości: Polska jest czarnym punktem na mapie Europy. Zdecydowanie najgorszym powietrzem oddychają mieszkańcy południowej części kraju. Ci z pasa środkowego mają „powietrze zróżnicowane”. Smog zaś najmniej powinien przejmować Polaków z północy.

Izba w swoim raporcie podkreśla, że samorządy nie mają ani pieniędzy ani innych instrumentów do skutecznej walki o czyste powietrze. Co gorsza: na horyzoncie nawet nie ma zarysu nadziei, żeby cokolwiek w tym aspekcie uległo zmianie.

Jeżeli nic nie zmienimy, czystym powietrzem będziemy mogli cieszyć się w Małopolsce za 77 lat. Nieco mniej muszą czekać mieszkańcy Mazowsza. Raptem 62 lata. Większego pecha mają np. w łódzkim. NIK przewiduje, że z taką taktyką walka ze smogiem będzie tutaj wygrana za 99 lat.

To potwierdzenie wcześniejszych danych WHO (Międzynarodowa Organizacja Zdrowia). W pierwszym alarmującym raporcie sprzed kilku lat mówiło się o 33 polskich miastach na 50 najbardziej zanieczyszczonych. Najnowsze badania nie pozostawiają złudzeń. Wg WHO na 50 miast z najgorszym powietrzem w Europie, już nie 33, a 36 są z Polski. Marnym pocieszeniem jest, że dwa pierwsze miejsce oddaliśmy Bułgari. Na 20 najbardziej zanieczyszczonych miast Starego Kontynentu 16 jest z Polski. Z kolei odsetek tych miast, które przekraczają obowiązujące do 2020 roku normy jakości powietrza, wynosi u nas aż 72 proc.

Ze skutków smogu doskonale zdają sobie sprawę rządzący. Dość przypomnieć tylko ostatnie ustalenia raportu Ministerstwa Przedsiębiorczości i Technologii, według których w 2016 r. smog spowodował śmierć 19 tys. Polaków, co wynosi koszty zdrowotne na astronomiczną sumę do 30 mld zł rocznie.

WAŻNA EDUKACJA

Aby lepiej uświadamiać młode pokolenie o zagrożeniach związanych ze smogiem, „Teatr Czwarta Scena” i teatr „Gry i Ludzie” przygotowały spektakl „Bajka o Księżu i złym smogu”. To jedno z działań w ramach szerokiej kampanii województwa w walce ze smogiem. Pomysł na spektakl teatralny dla dzieci zrodził się podczas warsztatów partycypacyjnych z mieszkańcami zorganizowanych w 2017 r. przez Urząd Marszałkowski w ramach akcji „Śląskie bez smogu!”. Przedstawienie skierowane jest do dzieci w wieku 6-9 lat, tzn. do najstarszej grupy przedszkolnej oraz uczniów klas I - II szkół podstawowych z terenu województwa śląskiego. Najbliższe spektakle odbędą się w Sosnowcu (8 października), Bielsku-Białej (22 października) i Rybniku (29 października). Udział w spektaklu jest bezpłatny, a o zakwalifikowaniu się decyduje kolejność zgłoszeń. Organizator wydarzenia zapewnia dojazd na miejsce wystawiania spektaklu. Więcej informacji o rekrutacji na stronie: turozmawiamy.slaskie.pl.



Smog to jeden z największych problemów, z którymi powinniśmy się zmierzyć w najbliższych latach

Tak naprawdę całego wpływu smogu na ludzki organizm nie znamy i nie wiadomo, czy kiedykolwiek poznamy. Ale co chwilę pojawiają się naukowe doniesienia jeszcze bardziej ukazujące jego destrukcyjny charakter. Na przykład naukowcy z Boston University Medical Campus i Harvard School of Public Health dowiedli ostatnio, że smog ma także wpływ na ludzkie hormony. Z kolei Chińczycy pokazują, że zanieczyszczenie powietrza, którym oddychamy, ma również wpływ na poziom inteligencji. Statystycznie, ci którzy oddychali smogiem, tak jakby stracili rok edukacji.

Niestety, dzisiaj smog w Polsce wydaje się głównie narzędziem politycznym do objawiania przeciwników. Merytorycznych dyskusji jak na lekarstwo.

Tymczasem swoje przemyślenia na ten temat mają naukowcy. Nie brakuje przykładów polskich, rzucających rękawice smogowi. Mają swoje przemyślenia w samej identyfikacji smogu, nie brakuje też pomysłów na skuteczną walkę z nim. Jak np. korytarze powietrzne. Teraz z kolei Ekspert z Polskiej Akademii Nauk przekonują, że skonstruowali skuteczne filtry, które można nakładać na stare piece. Mają wyłapywać nawet 95 proc. zanieczyszczeń i w przypadku uruchomienia produkcji na masową skalę, kosztować 2 tys. zł.

Trzeba przyznać, że im więcej pomysłów, inicjatyw, tym lepiej. Tym większa szansa na wybór i realizację tych najefektywniejszych, dzięki którym mamy realną szansę oddychać czystym powietrzem. Ale musimy na to jeszcze poczekać. ■



OWADY MAJĄ NOWE DOMY

DZIESIĘĆ DOMKÓW DLA ZAPYLACZY JUŻ WKRÓTCE STANIĘ NA TERENIE PARKU ŚLĄSKIEGO. TO EFEKT WSPÓŁPRACY FUNDACJI PARK ŚLĄSKI Z NAUKOWCAMI Z UNIwersYTETU ŚLĄSKIEGO, KTÓRZY REALIZUJĄ KAMPANIĘ „NIE ŻĄDLĘ – ZAPYLAM”.

ŁUKASZ RESPONDEK

Na terenie całego parku mieliśmy do tej pory jeden taki domek. Zważywszy na ogromny teren, jaki mamy do dyspozycji, to zdecydowanie za mało – uważa Anna Poraj, prezes Fundacji Park Śląski. – Już wkrótce nowe domki staną w Rosarium i w Ogrodzie Bylinowym oraz przy największych kwietnikach. Na pewno będziemy je pokazywać uczestnikom naszych zajęć przyrodniczych – zapewnia.

Domki udało się pozyskać, dzięki organizacji konkursu „Najlepszy domek dla dzikich zapylaczy”. Przeprowadzono go w ramach kampanii „Nie żądlę – zapylam”. Udział mogły w nim wziąć szkoły z całego województwa.

– Dzieci podczas budowania tych domków uczyły się, jak stworzyć najlepsze warunki dla zapylaczy, z czego i jak je wykonać, gdzie je postawić i jak właściwie chronić przed pasożytami – tłumaczy doktor habilitowana, Agnieszka Babczyńska z Uniwersytetu Śląskiego, która koordynuje całą kampanię. – Najistotniejszy jest oczywiście walor edukacyjny, ale możliwe, że jakiś zagubiony osobnik właśnie w którymś z tych domków się odnajdzie i stworzy nową populację – dodaje.

W konkursie wygrała Szkoła Podstawowa numer 5 z Bytomia, która stworzyła ogromny domek. Pracowali przy nim zarówno uczniowie, jak i rodzice, a jego wykonanie zostało połączone z warsztatami na temat pszczół oraz z wizytą w pasiece.

– Ten akurat domek chcemy postawić tuż przy budynku dyrekcji parku – mówi Poraj.

„Nie żądlę – zapylam” to kampania edukacyjna poświęcona roli dzikich i udomowionych owadów zapylających w ekosystemie. Celem projektu jest zapoznanie społeczeństwa z zagadnieniem usług ekosystemowych oraz kształtowanie zachowania proekologicznego.

Kampania edukacyjna „Nie żądlę – zapylam” to wiele wydarzeń o charakterze edukacyjnym, adresowanych do władz samorządowych, dzieci i młodzieży szkolnej, a także dorosłych mieszkańców województwa śląskiego.

Projekt prowadzony jest przez Centrum Studiów nad Człowiekiem i Środowiskiem Uniwersytetu Śląskiego wraz z zespołem naukowców Katedry Fizjologii Zwierząt i Ekotoksikologii Uniwersytetu Śląskiego. Projekt współfinansowany jest przez Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Katowicach. ■



Domki dla zapylaczy przygotowali uczniowie śląskich szkół

Rafał Klimkiewicz/EDYTOR.net



W takich domkach będą mieszkali parkowe owady